Nr. 117. Czwartek 26. Lipca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Anny matki Marji.

Piatek. Natalii p. Jukundy.
Sobota. Inocentego p.

Niedziela. Marty.
Poniedziałek. Abdona i Sennena.
Wtorek. Ignacego L. Ernestyny.
Sroda. Piotra w Okowach

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 32 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 36 minut
Długość dnia 15 godz. 14 minut.
Barometr nieruchomy.

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Przyjaciół naszego pisma i w. ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

SESJE SEJMOWE.

Przez otwarte okno mojej pracowni wlatuje z ogrodu pszczoła, przynęcona wonią bukietu róż, stojącego w flakonie na biurku.

Brzęczy i huczy, przeszkadza mi pracować, więc zapalam cygaro, aby ją dymem odpędzić.

Odlatuje nieboractwo, ale myli się w drodze i zamiast do otwartego, trafia do zamkniętego okna. Uderza się głową o szybę i spada na dół ramy. Powstaje i poczyna łapkami, przy pomocy skrzydeł, wspinać się po szybie ku górze. Dochodzi do góry, trąca się o ramę i leci znów na dół. Znowu powstaje, znowu się wspina, dosięga góry, uderza się tak jak wprzódy i znowu na dół spada. I powtarza się to sto, dwieście razy, zresztą, któż będzie miał dość cierpliwości, aby ich liczbę zrachować? Biedne to stworzenie będzie chodziło z dołu do góry, nęcone światłem, przeświecającem się przez przezroczystą szybę, a podsycane nadzieją, że przecież w tej włóczędze natrafi na otwór, który ułatwi ucieczkę do ogrodu; i będzie z góry spadało na dół, powstawało i rozpoczynało wędrówkę ponownie. I dziać się to będzie dopóty, aż skończę palić cygaro i wyjdę z pokoju. Wtedy woń róży cofnie pszczołę od okna, po którem mogłaby całą wieczność włóczyć się nadaremnie, bez znalezienia drogi do wyjścia.

Przyznasz zapewne czytelniku, że zbyt inteligentną pszczoła ta nie jest, bo gdyby była, powiedziałaby sobie przecie po paru próbach bezskutecznych, iż trzeba snać szukać innej drogi dla dopięcia zamierzonego celu.

Od tego eksperymentu z pszczołą, przenieśmy się teraz myślą do naszych spraw sejmowych.

Mieliśmy przeszło dwadzieścia sejmowych sesyj i każda była za krótką. Miewaliśmy podczas tego czasu po sześć, siedm, a nawet czasami i po ośm dzienników politycznych; a każdy z nich przynajmniej dwa razy do roku napisał artykuł, wyrzekający na rząd za krótkie trwanie tych sesyj. Było więc conajmniej w ciągu naszego konstytucyjnego żywota dwieście artykułów, na jednę modłę uszytych i tak samo do siebie podobnych, jak podobne są do siebie wędrówki pszczoły od dołu ku górze po szybie zamkniętego okna.

I może kto mniema, że nasza publicystyczna pszczoła porozumiała od tej bezużytecznej wędrówki, przekonała się, że rząd nic temu nie jest winien; że przyczyna krótkiego trwania sejmowych sesyj tkwi właśnie gdzie indziej i że chcąc dopiąć zamierzonego celu, trzeba uderzyć w wręcz przeciwnym kierunku?

Bynajmniej. Gotowem iść o zakład, iż jeszcze drugie dwieście spłodzi artykułów publicystyczna muza galicyjska, identycznie podobnych do poprzednich, tak samo jak tamte bezcelowych, tak samo jak tamte nieprowadzących do otwartego okna.

Bo w danym wypadku otwartem oknem jest ta koterja, która nami włada i zwie się rządem moralnym.

Dopóki u steru stał gabinet centralistyczny, można jeszcze było z pewnym pozorem słuszności prawić ludowi o usiłowaniach rządu, skierowanych do obniżenia wartości sejmu, przez odjęcie mu czasu do pracy. Parę razy było tak nawet w istocie. Z tych paru wypadków, rozciągając analogję na resztę sesyj sejmowych, można było przy zręcznej djalektyce zwalić na rząd całą winę.

Ale teraz stoi u steru gabinet, któremu nietylko nic nie zależy na tem, czy Sejm galicyjski krócej czy dłużej obraduje, ale któryby chętnie oddał mu całe ferje rajchsratowe, byle choć tym niewinnym krokiem złożyć dowód jakiego sprzyjania krajowi. Hr. Taaffe klasnąłby w dłonie, gdyby mu nastręczono tak taniej i w niczem go niekrępującej sposobności do pokazania nam, że przecież jego gabinet różni się w czemkolwiek od poprzednich.

A jednak tego nie czyni. A wiesz czytelniku dla czego? Bo go o to proszą, aby tego nie robił. Bo ci, którzy stanowią nasz rząd moralny, nie chcą się pozbyć możności powiedzenia krajowi: *„Myśmy chcieli przeprowadzić tę i owę reformę, pragnęliśmy szczerze, bo nam gorąco na sercu leży przyszłość kraju. Ale cóż? Rząd nie dał nam czasu. Zaledwie mogliśmy budżet uchwalić“*.

I gniew kraju uderzy w szybę, która Bogu ducha winna. A otwarte okno śmiać się w kułak będzie z naiwności tej muzy dziennikarskiej, która dwieście razy szyje z jednostajnych frazeologicznych gałganów szatę do zakrycia tych, na

---

1)

COELIO.

Szkic ze wspomnień

WIKTORA GÓMULICKIEGO

Na Starem Mieście gra katarynka...

Dzień jest szary, bezbarwny, jeden z tych, jakie trafiają się u nas tak dobrze w czerwcu, jak w listopadzie.

Czworobok stłoczonych kamienic wygląda jak spłowiała dekoracja „Hugonotów“ lub „Jana z Lejdy“. Mury są w części popielate, a w części zgniło-zielone. Na tych i na tamtych pełno plam z wilgoci i łat z opadłego tynku. Rzędy okien szczelnie zamkniętych błyszczą matowo, nie odbijając w sobie ani jednego słonecznego promyka.

Nad czarnemi paszczami sieni, znaki rzemieślników wiszą nieruchomo. Wielki blaszany klucz i także, czerwono malowana rękawiczka, ani drgną w cichem i zgęstniałem powietrzu. Wiatr nie porusza nawet paczką waty, zawieszoną przed lichym warstatem waciarza.

Wśród kramów, zajmujących środek rynku, przewija się leniwo kilka bab, kilku żydów i trzy czy cztery psy głodne i ponure. Gromada wróbli rozgrzebuje lękliwie garść słomy, strząśniętej z chłopskiego wózka. Mizerny szewczyna wybiegł z poddasza po skóry i wraca szybko, stukając po kamieniach dziurawemi pantoflami. Kilkoletnia dziewczynka o podsiniałych oczach dźwiga z trudnością konew wody, a matczyna chustka, w którą się owinęła, wlecze się za nią po chodniku. Emeryt sunie zwolna, ściskając pod pachą owinięty w bibułę chleb, który osobiście kupił w piekarni; rzeźnik z kaszarką idą do Fukiera na „lampkę“, a tam w dali, na rogu, przed brudnemi drzwiami szynkowni, stoi piaskarz i gałkaniarka i o czemś pilnie rozprawiają.

Zresztą, głucho tu i zacisznie. Rynek zdaje się odciętym od reszty miasta. Wszystko, co w ognisku stołecznego życia wre, burzy się, huczy, tutaj dobiega tylko w stłumionem echu. Próżno byś szukał w tym kącie nowego kroju sukien i nowego kroju idei. Przeciw parciu niszczącej fali postępu osłonił się rynek szańcami kamienic o grubych murach i dachach zębatych. W odosobnieniu tem drzemie, modli się, zażywa tabakę i odczytuje przy pomocy okularów pożółkłe karty kroniki...

Starym piersiom tu swobodnie, ale młodym duszno. Skarżą się też one światu nierzadko kaszlem suchotniczym — albo suchotniczą piosenką.

* * *

Na Starem Mieście gra katarynka.

Dźwięki jej nerwowe poczynają galwanizować zwolna obumarły rynek. Po murach przebiegają ciepłe dreszcze; ludziska na chodniku żwawiej się poruszają.

Odemknął się jeden i drugi lufcik; tu zaszczebiotał kanarek, owdzie kos zagwizdał. Szyldy zachwiały się na pordzewiałych zawiasach. Blaszany klucz tracił swą sąsiadkę rękawiczkę, jakby chciał powiedzieć: „Obudź-no się, kumo!“ A trzpiotowata paczka waty jęła podrygiwać tańczyć w powietrzu tak prawie wesoło, jak zapomniany na suchem drzewie wisielec.

Na domiar uciechy zabłąkał się pomiędzy mury promień słońca. Drasnął on ukośnie jedną połać domów i wnet zapaliły się w szybach złote płomyki, a okna drugiego piętra w kamienicy narożnej rozgorzały jak dwie pochodnie.

Okna te tak samo gorzały i wówczas, gdy stawał w nich blady mój przyjaciel, targając gorączkowo czarne jak heban włosy i przysłuchując się z błyszczącemi oczyma tętnom staromiejskiego życia. O! bo kochał on to życie nad wszystko. Kochał je nawet lepiej, niż samego siebie. Lekarze powtarzali mu, że go powietrze tamtejsze zabija — on im nie wierzył. Krytycy mówili, że w tem otoczeniu talent jego marnieje — on się śmiał z tego.

Biedny przyjaciel!

Uroił sobie, że szczęście mieszka w poczerniałych od starości murach, wśród powszednich ludzi, wierzących w przyszłe życie i chodzących co rana na „prymarję“.

Na szerokim gościńcu życia, wśród tłumów krzykliwych i potrącających się brutalnie, przestawał być sobą. Każdemu ustępował z drogi, w każdym wyższego od siebie uznawał.

Lękliwość jego stała się przysłowiową. Dla tej lękliwości nawet przezwaliśmy go Coeliem, od imienia jednego z Mussetowych bohaterów...

Biedny przyjaciel! biedny Coelio!

* * *

Na Starem Mieście gra katarynka...

Nic tak nie obudza zdrzemniętych wspomnień, jak muzyka. Dzięki skocznym jej taktom,

których właściwa wina spoczywa krótkiego trwania sesyj sejmowych.

Swoją drogą, my z naszego zapatrując się stanowiska, żadnej nie przywiązujemy wartości do długich sesyj. Bo sądzimy, że pod względem ustawodawczym rezultat jest ten sam, czy Sejm, złożony przeważnie z wstecznych żywiołów, odrzuci po miesięcznej debacie jakiś projekt reformy, czy też pod pretekstem, że czasu nie ma, nie zasiądzie wcale do debaty nad nim. A pod względem ekonomicznym, krótkie sesje są o wiele lepsze. Dzień sejmowy, licząc dyety poselskie i wszystkie inne wydatki, kosztuje nas mniej więcej 1,000 złr. Dla kraju tak jak nasz ubogiego, wydać jakie 20 do 30 tysięcy na przedłużenie sesji, a na polu ustawodawczem otrzymać to samo zero, byłoby zaprawdę marnotrawstwem.

Więc my w dzisiejszych warunkach nie dobijamy się wcale o dłuższe sesje, ale pragniemy tylko, aby już zaniechano tego niedorzecznego rzucania się na rząd, skoro nie jego w tem wina, że sesje sejmowe są krótkie.

Elin.

KRONIKA.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie 6 wieczorem przed gmachem namiestnictwa. Program jest następujący: 1) Marsz Zistlera, 2) Uwertura z op. „Stradella“ Flotowa, 3) Walc Zistlera, 4) Fantazja Bacha, 5) Polonez Ogińskiego, 6) Fragmenta z op. „Romeo i Julja“ Gounoda, 7) Reverce Vieuxtempsa, i 8) Schnell-polka Straussa. Program ten wykona kapela pułku nr. 80.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: sprawa zabezpieczenia pomieszczenia dwóch kadr obrony krajowej; sprawa budowy szkoły im. Czackiego i projekt aktu fundacji byłego towarzystwa Opieki Narodowej.

Ankieta sanitarna miasta Lwowa, której zwołanie postanowiła Rada miejska na przedostatniem swem posiedzeniu, odbyła wczoraj celem ukonstytuowania się pierwsze swoje posiedzenie.

Składa się ona z czterech lekarzy zasiadających w Radzie miejskiej, drów Czyżewicza, Longchampsa, Witza i Żulińskiego, z dwóch członków krajowej Rady zdrowia, dwóch z Towarzystwa lekarskiego i z protomedyka dra Biesiadeckiego. Miejmy więc nadzieję, że teraz, gdy już mamy ukonstytuowaną ankietę, to weźmie się ona rączo do dzieła i cośkolwiek podniesie hygieniczny stan naszego miasta.

---

letnie, słoneczne poranki, jakie ongi wspólnie z przyjacielem spędzałem, stają mi przed oczyma jasno, jak na dłoni.

W obszernej komnacie, o sklepieniu ostrołukowem i murach pocentkowanych wilgocią, okna były otwarte. Wdzierały się niemi do środka fale słońca, gwar przekupniów, piszczenie drobiu, oraz ostry zapach świeżej włoszczyzny, którą zasypane były stragany.

Coelio siedział przy starym fortepianiku, z książką, nutami, kajetem i ołówkiem. Tłumaczył i podkładał pod muzykę libretto francuskiej operetki. Zarabiał na chleb wesołością, jak inni zarabiają rąbaniem drzewa. Liczył pracowicie zgłoski, wygładzał rymy i silił się nad nadaniem im porywającej werwy. A brzęczący fortepianik wyśpiewywał pod jego palcami warjackie melodje, stłumionym i nosowym głosem kościelnej baby.

Operetka ta ograna już dzisiaj przez wszystkie katarynki, a co gorsza, przez wszystkie ogródkowe teatra — ma swoją historję. Człowiek, który zaczął ją spolszczać, w połowie roboty, pomiędzy jednym a drugim kupletem, umarł. Przyjaciel mój dostał ją po nim w spuściźnie, i pracę swą rozpoczął od tego, iż na rękopiśmie w miejscu, na którem zatrzymał się poprzednik, nakreślił czarny, żałobny krzyżyk. Dziś, ile razy słucham owej krzykliwej operetki, zawsze w połowie środkowego aktu staje przedemną duch zmarłego pracownika i zimny dreszcz mną wstrząsa. A jest to miejsce, którem „publiczka“ najbardziej się delektuje.

Takie to bywają niekiedy komentarze do wesołych operetek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Longchamps senior, wziął się energicznie do opisanego w naszem piśmie wypadku wrzekomej cholery przy ulicy Ormiańskiej. Na skutek jego zabiegów przesłuchano protokolarnie niemal wszystkich lokatorów kamienicy pod l. 31, i gdy przyszło stawać do protokołu, cofnęli oni oczywiście wszystko to, co przedtem rozgłaszali. Już to przyznać należy, że skłonność do kłamstwa z jednej strony, a z drugiej brak cywilnej odwagi, jest charakterystyczną stroną naszego społeczeństwa. Ubrać redakcję w jaką fałszywą wiadomość każdy jest gotów, ale gdy przyjdzie do protokołu, każdy się wyprze słów swoich i na wszystkie świętości przysięgać się będzie, że nic podobnego nie mówił. Najlepiej jednak na całej te sprawie wyszedł właściciel owej kamienicy, żyd, niejaki Luft. Nazajutrz po naszem doniesieniu zgłosił się do nas z oświadczeniem, że nam wytacza proces cywilny o stratę 550 złr. jaką poniósł w skutek tego, że jeden z lokatorów, przerażony podaną w naszem piśmie wiadomością, wymówił mu swe pomieszkanie. Tymczasem rzeczy tak się złożyły, iż w protokole musiał sam zeznać, że nie jemu lokator, ale on lokatorowi na tydzień przedtem mieszkanie to wymówił. Ale co za spryt żydowski, nieprawdaż?

Wypadek fatalny miał miejsce przedwczoraj. Budowniczy tutejszy, p. Wierzbięta, prowadzi budowę koszar dla konnicy na Żółkiewskiem. We wtorek chciał jednemu z robotników pokazać, jak ma babą pale zabijać. W tym celu zbliżył się do baby i kilka razy nią w pal uderzył, potem oddał robotnikowi, a sam tymczasem zwrócił wzrok w inną stronę. Robotnik nie spostrzegłszy, że noga p. Wierzbięty spoczywa na palu, spuścił babę, a ta spadając zgruchotała mu palec u stopy. Omdlałego z bolu budowniczego odwieziono do domu, gdzie dopiero dano mu pomoc lekarską.

Betriebs-Direction. Zgadnij łaskawy czytelniku, jaka to instytucja używa u nas tego tytułu? Oto szanowna nasza kompanja tramwajowa, której my oddaliśmy na lat 50 we władanie nasze ulice. Przyniesiono nam świadectwo, wydane przez tę instytucję jednemu z jej urzędników. Świadectwo to nosi tytuł *Führungs-Attestat*, wystawione jest pod datą „11 Februar 1882“, a u spodu ma pieczęć *„Betriebs-Direction der Lemberger Tramway“*; podpis dyrektora *Schustera*. Że całe świadectwo napisane po niemiecku, że wystawione było Polakowi i że z polskich kapitałów instytucja ta żyje, — domyślisz się zapewne sam szanowny czytelniku..

Korespondent *Gazety Narodowej.* *Vaterland* otrzymał korespondencję z Lublany, w której mu donoszą, że przybył tam podczas pobytu cesarza niejaki „Ritter von Smólski“, który w kołach narodowców przedstawił się jako sprawozdawca „Narodnich Listów“ „Gazety Narodowej“ i „Pester Lloyd'a“, nie wspominał atoli nic o tem, że pisuje również do żydowskiego „N. Wien. Tagblattu“, gdyż w takim razie narodowcy zupełnie inaczej by się z nim obeszli.

Owoż we wszystkich tych pismach pojawiły się korespondencje z Lublany, ale wprost przeciwne; bo gdy w trzech pierwszych były one mniej więcej przedmiotowe, to w ostatniem, czyli „N. Wien. Tagbl.“ wprost przeciwne i fałszywe. Szanowny „Ritter von Smólski“ nie zawahał się oczernić Słoweńców, iż wywołali burdy i udzielić im surowego skarcenia za ich nietaktowność, której nawet obecność monarchy nie zdołała pohamować.

Donosi dalej korespondent „Vaterlandu“, że p. Smólski równocześnie oddawał w urzędzie telegraficznym wprost sprzeczne korespondencje, na co zwrócili uwagę sami urzędnicy telegraficzni i zawiadomili o tem władzę.

Że p. Smólski oczernił wprost Słoweńców, potwierdza sam „Vaterland“ pisząc, że jeżeli były jakie zajścia, to wywołali je nie narodowcy, ale sami Niemcy.

W końcu winszuje „Vaterland“ „Narodnim Listom“ i „Gazecie Narodowej“, że posiadają tak zacnego korespondenta w osobie p. Smólskiego, a do tych gratulacyj, chyba i nam się przyłączyć wypada...

Teatr letni czyli owa szopa, która była ozdobą ulicy Majerowskiej, zniknie za kilka dni z powierzchni naszego grodu. Wczoraj poczęto ją rozbierać i materjał przewozić na Zofjówkę, gdzie mają z niego budować baraki dla wojska.

Wycieczka głodowa i kolonje wakacyjne. Umieściliśmy w nr. 114 naszego pisma zupełnie przedmiotowe opisanie głodowej, z winy p. Stillera, wycieczki do Morszyna; dziś otrzymujemy w tej samej sprawie pismo od komitetu, które z największą przyjemnością ogła zamy. Pismo to opiewa:

„Szanowna Redakcjo!

Dnia 19 b. m. odbyła się wycieczka do Morszyna, w której 200 uczestników walnego zgromadzenia pedagogicznego wzięło udział, złożywszy z góry opłatę po 1 zlr. za podwieczorek. Ponieważ jednak przedsiębiorca, który się podjął dostarczyć podwieczorku i kwotę 100 złr. jako zadatek kilka dni poprzód pobrał, nie dotrzymał umowy i nie przygotował zamówionych wiktuałów, przeto Komitet wycieczkowy na wyraźne żądanie uczestników wycieczki, postanowił pozostałą w kasie kwotę 100 złr. ofiarować na rzecz kolonji wakacyjnej, którą Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego w b. r. w Żabiu urządzić zamierza. Spodziewamy się, że wszyscy — nie wyjmując nawet p. przedsiębiorcy niedoszłego podwieczorku - zgodzą się najchętniej na takie załatwienie sprawy, które potwierdzi stare a poczciwe nasze przysłowie, że „niema nic złego, co by na dobre nie wyszło“.

Komitet wycieczkowy“.

Projektowi komitetu szczery poklask dajemy. Przynajmniej biedne dzieci skorzystają z tego faktu, a właściciel Morszyna będzie mógł powiedzieć sobie, że choć mimowolnie przyczynił się do stworzenia dobrego dzieła.

Marsz tryumfalny na cześć odsieczy wiedeńskiej skomponował pan Wilhelm Czerwiński. Wczoraj o godz. 3 po południu odbyła się w koszarach w ogrodzie Jabłonowskich próba tego marszu w obecności kilkunastu osób ze świata artystycznego i literackiego. Kapela pułku nr. 9 pod dyrekcją kapelmistrza Falla wykonała ten utwór, który uzyskał powszechny i szczery oklask. Bo też w istocie marsz ten jest ładny. Motyw, rozwijający się na misternie zbudowanym akompanjamencie, jest prześliczny, pełen naturalnej majestatyczności, nienapuszonej, a zarazem pełen wdzięku. Szczerze naszemu utalentowanemu kompozytorowi winszujemy tego nowego a tak pięknego utworu.

Zapiski policyjne. Skradziono pani R. R. l. 29 na Cetnerówce zegar o ciemnego koloru podstawie, białej tarczy, w górnej części z rzeźbą z bronzu, przedstawiającą Wenerę z kupidynkami, cały okryty srebrną gazą; a panu S. D. z pomieszkania l. 2 ulica Ormiańska: 12 srebrnych stołowych łyżek, 12 takichże łyżeczek od kawy, 3 łyżki półmiskowe, 2 chochle, 2 cukierniczki i 2 solniczki, wszystko to ze srebra i znaczone literami L. E.

† Dr. Adam Świrski, lekarz zakładu kąpielowego w Iwoniczu, stale praktykujący w Jaśle, zmarł na udar mózgowy nagle w poniedziałek o godzinie 9 rano, w wieku lat 43. Goście kąpielowi, pragnąc dać wyraz uczucia szczerego żalu i sympatji dla zmarłego, uchwalili odbyć pogrzeb wspólnym kosztem, — jakkolwiek stosunki prywatne zmarłego pozwalały zająć się tem jego rodzinie. Jest to najwyższy wyraz hołdu dla nieboszczyka, który życiem uczciwem i nieskazitelnem oraz rozległą wiedzą, zasłużył sobie nań w zupełności.

Z Iwonicza donoszą nam o odbytych w ciągu ostatnich dni kilku zabawach, jako to o sobotnim koncercie na rzecz miejscowych ubogich i balu połączonym z loterją fantową, który miał miejsce w niedzielę. Obie te zabawy powiodły się wyśmienicie: koncert przyniósł dochodu 200 złr. a bal i loterja około 500 złr. W koncercie — zaimprowizowanym na prędce, bo urządzono go w ciągu 24 godzin, brały udział wszystkie sfery towarzystwa Iwonickiego i ztąd też powodzenie jego przeszło wszelkie oczekiwanie Nie małym magnesem były dowcipne afisze, rysowane przez p. Fr. Jar.... wielkiego talentu artystę-amatora, a przedstawiające wybitniejsze typy miejscowych gości. To też procesjonalnie chodzono od jednego do drugiego afisza, witając wybuchami śmiechu pełne humoru pomysły illustratora. Bal udał się również świetnie; w kadrylu i mazurze przesunęło się par 26, a ochocza zabawa trwała do godziny czwartej rano.

Cholera. Najczynniejszym i najenergiczniejszym, który z prawdziwie męską odwagą wystąpił przeciwko strasznemu wrogowi - zarazie, jest były szef policji i gubernator Kairu Achmed pasza Dramoli, mąż cieszący się wielką u ziomków swoich popularnością. Za jego inicjatywą, jako członka Rady sanitarnej w Kairze, postanowiono dzielnicę najbardziej przez epidemję dotkniętą spalić, a mieszkańców tymczasowo przesiedlić na pustynię. Już w nocy dnia 22 b. m. rozpoczęto przy pomocy

wojska uchwałę powyższą w czyn wprowadzić, zmuszając mieszkańców do opuszczenia domów. Przerażające sceny miały się z tego powodu odbywać, wojsko musiało formalne walki staczać, aby skłonić krajowców do przesiedlenia się.

Śmiertelność powiększa się ciągle, tak w Kairze jak i w innych miejscowościach epidemją nawiedzonych, do czego przyczynia się głód, gdyż w niektórych miejscowościach ludność uboga, oprócz ryb suszonych i padliny, nie ma żadnego innego pożywienia, nie mówiąc już o zaniedbaniu najprostszych przepisów sanitarnych, do których ludność zastosować się nie chce, lub nie może.

Piszą naprzykład z Kairu, że zwłoki zmarłych na cholerę przenoszą przez miasto w zaledwie przymkniętych trumnach, odzież zmarłych w szpitalach wydają napowrót krewnym, którzy użytkują ją dalej, temi samemi naczyniami, z których zarażeni piją, posługują się i zdrowi.

Nie dziw więc, że zaraza z taką srogością wybuchła i tak kolosalny haracz z ludzi każe sobie płacić. Jak wczorajszy telegram przyniósł, zmarło w Kairze przedwczoraj 500 osób z górą. W Aleksandrji dotychczas nie zaszedł nowy wypadek cholery.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Dwudziesty siódmy dzień rozprawy zeszedł przeważnie na odczytywaniu różnych aktów i protokołów, przesłuchano tylko dwóch świadków Kakoczy'ego i akuszerkę Amalję Bukta.

Kakoczy siedząc za pobicie rok w więzieniu w jednej celi ze Szmilowiczem, słyszał od niego o przemyceniu trupa. Mówił mu nawet Szmilowicz, że nie obawia się już kary, gdyż przyznał się do wszystkiego, mianowicie, że przewoził zwłoki i dał za pomoc w tej sprawie flisakom 50 złr.

Szmilowicz zapiera się, aby mówił kiedy o tem. Ku ogromnemu zdumieniu publiczności żaden z obrońców nie rzucił się na tego świadka i przesłuchanie jego skończyło się bez żadnego z ich strony pytania.

Amalja Bukta zeznała tylko, że pamięta, iż Maurycy Schaif urodził się w roku 1868.

Prokurator Scheiffert oznajmił, iż otrzymał urzędowe doniesienie, że oskarżony Ignacy Klein w styczniu z. r. żebrząc w Steinamanger powiedział, że posiada ważne o sprawie Eszlarskiej wiadomości, że wie, kto zamordował Esterę, nie powie jednak, gdyż i tak rozprawa sądowa wykryje zbrodniarza.

Ignacy Klein, który podczas powyższych słów prokuratora widocznie był zmięszany, na pytanie prezydenta zapiera się tego.

Następnie odczytano jeszczcze odmowną odpowiedź wice-żupana na podanie Józefa Scharfa o oddanie Maurycego pod inną opiekę, co zelektryzowało znowu obrońców i pobudziło ich do ożywienia rozprawy wycieczkami na władze administracyjne.

W końcu po zaprzysiężeniu Amalji Bukta, odroczył przewodniczący rozprawę do wtorku.

Uchwała trybunału sądowego zaprzysiężenia M. Scharfa, była ostatnim aktem postępowania dowodowego, które ukończono we wtorek. Zaprzysiężenie zaś świadka jest aktem wielkiego na wydanie wyroku znaczenia, gdyż zeznania świadka zaprzysiężonego mają dla sędziów dowód stanowczo decydujący.

Przywołano zatem do sali Maurycego, aby w jego obecności oświadczyli się prokurator i obrońcy, czy są za, lub przeciw zaprzysiężeniu.

Pytanie oczywiście tylko dla formalności postawiono, gdyż wszyscy zgodnie zaprotestowali przeciwko zaprzysiężeniu. Zazwyczaj prokurator obstaje za odebraniem przysięgi od świadka dowodowego, w tym atoli wypadku, bądźmy grzeczni i przypuśćmy, że nic innego, tylko wzgląd na małoletność Maurycego skłoniła go do sprzeciwienia się zaprzysiężeniu jego...

Obrońcy zaś oprócz powyższego argumentu nie poskąpili Maurycemu wielu innych zarzutów. które zdaniem ich, są przeszkodą w odebraniu od niego uroczystej przysięgi. Dr. Eötwös poszedł jeszcze dalej, porównując Maurycego z tak zwanymi w Anglji świadkami koronnymi, gdyż zdaniem tego zacietrzewionego obrońcy żydów, Maurycy świadczył z ramienia komitatu.

Prezydent surowo skarcił zuchwałe to wyrażenie obrońcy, poczem trybunał udał się na ustęp i po całogodzinnej naradzie uchwalił nie odbierać od Maurycego przysięgi z tego powodu, iż jest małoletnim.

Podczas narady trybunału odegrała się w sali scena między Józefem Scharfem a jego synem. Maurycy stał nieruchomy, trzymając się kratek, w tem nagle przyskoczył ku niemu ojciec jego i zawołał: „Synu strzeż swojego życia. Będą się starali zgładzić cię, abyś nie zdradził kiedyś swych nauczycieli!"

Byłby może jeszcze więcej pięknych rzeczy wypowiedział na ten temat, ale przeszkodzili mu woźni, którzy wyprowadzili go z sali.

Zmowa urzędników telegraficznych w Stanach Zjednoczonych przybiera coraz szersze rozmiary. Wczoraj donosiliśmy, że 375 telegrafistów zaprzestało pracować w Nowym-Yorku, według zaś najnowszych doniesień, przyłączyli się do nich telegrafiści wszystkich niemal miast Stanów Zjednoczonych. Obecnie nie mniej, jak 1300 telegrafistów wstrzymało się zupełnie od czynności, a nawet urzędy telegraficzne europejskie nie gwarantują już za doręczenie nadawanych do Ameryki depesz telegraficznych.

Nie tylko telegrafiści strejkują w Ameryce. Jak bowiem donoszą *Times'owi*, przeszło 2000 robotników w fabryce stalowych wyrobów w Chicago zaprzestało roboty, żądając wyższego wynagrodzenia. Z tego samego powodu musiano zamknąć piętnaście dużych fabryk tytoniu, wskutek czego 10000 robotników chodzi bez żadnego zarobku.

Niezwykłe zjawisko obserwowano w tych dniach w okolicy między Rivoli a Turynem. Olbrzymi rój pstrych motyli, jakich nigdy jeszcze nie widziano, poruszał się w kierunku od pierwszej z wymienionych miejscowości ku Turynowi. Motyle, podobnie jak ptaki przelotne na wędrówkach swoich wiosennych i jesiennych były uszykowane podług pewnego prawidła, tak, że w ioju można było rozróżnić rodzaj awangardy, oraz oddziałów po obu bokach i w odwodzie głównej masy tej skrzydlatej kolumny. Różnie sobie tłumaczono to zjawisko, lecz przyczyny jego nie zdołano dociec.

Sztuka i natura. Towarzystwo dramatyczne jednego z teatrów berlińskich udało się na letni sezon do Szwerinu. Na scenie „Thaliatheater" miała się rozpocząć próba. W głębi audytorjum słychać było głosy, które reżyser psykaniem usiłował uciszyć, ale nadaremnie, gdyż żywa rozmowa wzmagała się coraz bardziej. Zwraca się tedy, w myśli, że to służba hałasuje, ale ze zdziwieniem widzi kilku panów i oficerów, którzy ugrupowani około stołu żwawo debatują. Ziritowany prowincjonalnym zwyczajem wpuszczania osób obcych na próby, odwraca się, siada w swem krześle reżyserskiem i daje znak rozpoczęcia próby. W scenie drugiej wchodzi na scenę jedna z artystek i z okiem na dół spuszczonem podchodzi aż do budki suflera. Tu podnosi wzrok, wydaje przeraźliwy okrzyk i zasłaniając twarz rękami, ucieka w głąb sceny. Nim jeszcze reżyser miał czas przyjść do siebie ze zdumienia, wchodzi „sentymentalna" artystka i zaledwie rzuciła wzrok na salę widzów, wydaje jeszcze straszuiejszy okrzyk, okręca się w kółko i pada na fotel kryjąc twarz w poduszce. Nadchodzi reszta towarzystwa, między innemi „komiczna mama", która na widok tajemniczej głębi audytorjum staje z ustami na pół otwartemi, nieruchoma i niema, i gdyby nie peruka, mogłaby powiedzieć z Virgilim: steterunt mihi comae et vox faucibus haesit. Rozwścieczony już do najwyższego stopnia reżyser, odwraca się, aby wyprosić nieproszonych gości, ale sam staje osłupiony i oczom swoim wierzyć nie chce... w głębi sali stoi rząd młodych mężczyzn, toaleta ich kompletna w kącie złożona, a oficerowie... to komisja asenterunkowa, której właściciel teatru wynajął salę do poboru żołnierzy.

Cudowne kolumny. W kantonie Canon w Kalifornii znajdują się trzy skały mające postać kolumn, tak wysokich przynajmniej jak egipskie piramidy. Kolumny te stały się obecnie celem licznych pielgrzymek zabobonnych ludzi, którzy przybywają przyciągnięci wróżbami trzech starych Meksykanek. Baby te utrzymują iż obcują z duchami, że je widzą tak dokładnie, jak gdyby miały postać ludzką.

Jak tylko duchy się ukazują, wszystkie trzy wiedźmy idą naprzeciwko nich, podają im ręce, całują je, i rozmawiają jak z żywemi osobami. Po takiem obcowaniu z nadprzyrodzonemi istotami, baby nauczają lud i głoszą mu, że te trzy skaliste kolumny są wewnątrz puste i tworzą olbrzymie świątynie, że niebawem zjawi się z Meksyku prorok, który te świątynie swoim wiernym otworzy, a ktokolwiek się do nich dostanie, mężczyzna czy kobieta, to zerwie przez to samo wiążące go małżeńskie łańcuchy i posiędzie wybraną przez siebie osobę. Środek uzyskania rozwodu bardzo łatwy, jak widzimy, trzeba się tylko do wnętrza skał dostać. Że się trzy stare baby warjatki znalazły, które plotą androny, temu bardzo dziwić się nie można, ale co dziwniejsza, że znajdują one tysiące słuchaczy, którzy z dalekich stron przybywają, przyglądają się ich czarodziejskim hecom, słuchają przepowiedni i oczekują przyjścia proroka, mającego wrota od skał otworzyć. Napływ tej gawiedzi jest tak liczny, że w niektórych miejscowościach zbrakło pasterzy do pilnowania trzód, i rąk do zebrania zboża.

40.000 rubli za koran. W ubiegłym tygodniu zwiedzał bucharyjski następca tronu Said-Abdul-Agat-Khan. w towarzystwie licznej świty swoich poddanych i ministra dworu, bibliotekę cesarską w Petersburgu. Kiedy młodemu księciu pokazano koran, który Rosjanie po zajęciu Samarkandu do Petersburga zabrali, padł następca tronu wraz z całą świtą na kolana i odmówił modlitwę przed świętą księgą, zroszoną krwią synów Alego, który był zięciem Mahometa.

Po ukończonej modlitwie ofiarował książe 40000 rubli za tę księgę, car jednak obiecał zrobić mu z niej prezent.

W Buenos-Ayres, stolicy Rzeczypospolitej Argentyńskiej w południowej Ameryce, wychodzi obecnie czeski dziennik p. t. *Iskra Slawianska Slobode*. W Stanach Zjednoczonych wychodzi także jak wiadomo parę pism czeskich.

Ludzie z ogonami. Od dawna już twierdzono, że istnieje szczep indyjski w Paragwaju, którego przedstawicieli zaopatrzyła natura w zupełnie rozwinięte ogony. Ponieważ nie było na to dostatecznych dowodów. starano się twierdzenie powyższe sprowadzić do rzędu bajek. Niedawno atoli doniósł dr. Ludwik Piccarello do „South American Journal", że niejaki Don Francisco Gvicochea, zamieszkały w Posadas, ma u siebie siedmioletniego chłopca indyjskiego, z ogonem na 6 do 8 cali długim, brat zaś tego chłopaka, posiadający taką samą ozdobę, znajduje się w posiadaniu pułkownika Rudicindo Roue. Obydwaj pochodzą ze szczepu, przebywającego w Paragwaju, pod nazwą Guyacjaguy. Chłopcy, niedawno w niewolę wzięci, utrzymują, że wszyscy członkowie ich plemienia mają podobne ogony.

Czapki dorożkarskie. „Jużnyj Kraj" donosi, że w tych dniach w Charkowie jeden dorożkarz rażony został tak zwaną apopleksją słoneczną. Lekarz, który udzielił mu pierwszej pomocy, zaopiniował, że używane przez dorożkarzy kapelusze lub czapki lakierowane na czarno, przyciągają promienie słoneczne i skutkiem tego podczas upałów wielkich są bardzo szkodliwe dla zdrowia. Wskutek tej opinii gubernator charkowski wydał rozporządzenie, aby podczas lata dorożkarze obowiązani byli nosić czapki białe płócienne.

Wstręt murzyna. W jednym z londyńskich sądów rozstrzygana była w tych czasach oryginalna sprawa. Oskarżycielką była młoda ładna kobieta, która przed półtora rokiem poślubiła Murzyna. Wprótce po ślubie małżonek porzucił ją, i za żadne skarby świata żyć z nią nie chciał. Gdy go sędzia za to niezachowywanie małżeńskich przysiąg strofował, odpowiedział, że biała płeć jego żony jest mu nad wszelki wyraz wstrętną. A gdy sędzia za uważył, że opuściwszy żonę, pozbawił ją środków do życia, rzekł — iż gotów jest ostatniego penny oddać, byle go nie zmuszano całować kredową twarz żony.

Sąd grecki. Ciekawy fakt opowiadają dzienniki greckie.

Przed sądem przysięgłych stawał podporucznik żandarmów, obwiniony o wykroczenie przeciw moralności.

Bardzo wielu świadków zeznało na niekorzyść obwinionego, lecz ku wielkiemu zdumieniu publiczności, sądziowie przysięgli wydali wyrok uniewinniający.

Prokurator zaprotestował w taki sposób, że natychmiast wszystkich dwunastu przysięgłych, jako podejrzanych o przedajność, wprost z sądu zaprowadzono do... kozy.

Kopalnie złota w Wiktorji. „Złote pola" w Wiktorji odkryto w r. 1851 a od tego czasu dostarczyły one do dnia dzisiejszego 51 miljonów uncyj czystego złota, co przedstawia wartość dwóch miljardów reńskich.

W pierwszych kilku latach rezultat poszukiwań był najznaczniejszy, gdyż po parę miljonów uncyj rocznie, później zmniejszył się, pomimo na-

pływu poszukiwaczy do 600000 uncyj, w roku zaś ubiegłym wydobyto tam około miljona uncyj czystego złota.

Głosy prasy.

Nowa Reforma była w istocie wczoraj skonfiskowaną za artykuł, zacytowany z pewnego pisma rewolucyjnego rosyjskiego, a opisujący taktykę carskiego rządu.

W dzisiejszym numerze *N. Reforma* podnosi pewien artykuł *Starej Pressy* i zaleca publiczności naszej dobrze się nad nim zastanowić. W owym artykule *Stara Presse* oświadcza, że Katkow ma poniekąd rację, iż na Polaków się skarży i twierdzi, że na ich wiernopoddańcze uczucia liczyć nie można. Otóż małoby nas obchodziło to, co sobie o nas myśli *Stara Presse*, gdyby nie ta okoliczność, że dziennik ten jest organem biura prasowego i stamtąd czerpie informacje co do kierunku, w jakim ma dążyć i co do światła, jakie na sprawy ma rzucać. Okazuje się tedy, że tyloletnie płaszczenie się na nic się nam nie przydało i nie wzbudziło wcale wiary w naszą uczciwość czy lojalność u tych, których lizaliśmy stopy. Nic dziwnego, każdy z nas przecie ma zawsze pewną niewiarę do fagasa, który za nadto się łasi. *N. Reforma* Katkowowi się nie dziwi, bo uważa, że jego napaści na nas są psychologicznie wytłumaczone,

„ale że poważny organ prasy austrjackiej może Katkowowi wtórować,— że może mu przyznawać słuszność, gdy się na nas za sam fakt życia naszego tak namiętnie rzuca — tego doprawdy ani wytłumaczyć, ani choćby czemkolwiek upozorować nie można. I można tu powiedzieć: — *c'est plus qu'un crime — c'est une faute*, zwłaszcza w dzienniku, którego stosunki z austrjackiem biurem prasowem są znane".

Czas usprawiedliwia dzisiaj Wydział krajowy od zarzutu, którego jeszcze nie podniesiono, ale który podnieść może opozycja, że za mało przygotował materjału dla sejmu. Otóż zdaniem *Czasu*, nie można wymagać od Wydziału, aby w ostatnim roku swojego funkcjonowania wznawiał projekta, tylekrotnie już wnoszone, a przez Sejm uchylane. Zresztą trzeba i o tem pamiętać, że do Sejmu wejdzie wielu nowych posłów, którzy może jakkolwiek gorliwie zajmowali się sprawami krajowemi, to przecież to zajmowanie się po za Sejmem, ma się do pracy w Sejmie w takim stosunku, jak dyletantyzm do fachowości. Sam budżet wymaga od naszych posłów studjów rozległych, zwłaszcza dzisiaj, gdy finanse krajowe przychodzą do równowagi. A nic tak nie szkodzi, jak jednostronność w kwestjach budżetowych:

„Mała liczba posłów traktowała dotąd kwestje te z wyższego stanowiska t. j. z poglądem na całość, a natomiast wielu posłów przystępowało do każdej rozprawy budżetowej z predylekcjami wyglądowanemi do pewnego działu gospodarstwa krajowego, z nadzwyczajnemi wymaganiami dla jednej kategorji potrzeb, nawet dla jednej tylko potrzeby, jednem słowem, z jednostronnem przygotowaniem. Jeżeli zaś jedni po za budżetem szkolnym nie widzą już innych rubryk, i ich stosunku do środków rozporządzalnych, jeżeli drudzy bez względu na harmonję z ogółem potrzeb krajowych, chcieliby tylko budżet drogowy lub szpitalny zasilać ciągle jaknajwięcej, to rzecz naturalna, że kiedy po zamknięciu rozprawy budżetowej trzeba zestawić sumarjusz dochodów i wydatków, okazuje się dysproporcja, której wobec powziętych już uchwał i niemożności zasilenia źródła dochodów bez podniesienia dodatków, niepodobna racjonalną drogą usunąć. Trzeba w takim razie manewrować pozycjami i cyframi; uciekać się często do fikcyj rachunkowych, aby lukę zakryć tylko, bo wypełnić jej nie można".

Gazeta Krakowska wraca do sprawy decentralizacji kolejowej i wzywa Towarzystwo techników, aby ono się tą kwestją zajęło.

„Technicy i przemysłowcy nasi, którzy w sprawie decentralizacji kolejowej są w pierwszym rzędzie interesowani, nie powinni zasypiać sprawy, lecz zebrać się na czasie i porozumieć nietylko w sprawie samejże decentralizacji kolei, lecz także praktycznego i korzystnego jej zrealizowania dla kraju, a więc w sprawie ewentualnych towarzystw i spółek technicznych, fabrycznych i przemysłowych w kraju, któreby raz na zawsze zabiły w nim... bierność. Od inicjatorów zeszłorocznego Zjazdu, od Towarzystw mianowicie technicznych we Lwowie i w Krakowie, tudzież od sfer przemysłowych i handlowych w tych miastach, oczekujemy inicjatywy w zwołaniu takiego zebrania, które, nie dotykając wcale teoretycznych kwestyj przyszłego naukowego Zjazdu techników, zajęłoby się tylko tą „szczegółową", Galicji praktycznie dotyczącą kwestją".

Gazeta Narodowa rozbiera dziś także kwestję trwania sesyj sejmowych, a donosząc, że dopiero 17 września Sejm zostanie zwołany, pisze tak;

„Wiadomo, iż rząd pozostawił zupełną swobodę przywódcom naszym politycznym co do ściślej szego oznaczenia dnia, kiedy miałby zebrać się sejm nasz, wymieniwszy tylo ogólnikowo okres pomiędzy 20 sierpnia a 20 września Lecz dziwnym i trudnym do uwierzenia sposobem właśnie pomiędzy naszymi koryfeuszami objawia się taka jakaś niechęć czy obawa przed zwołaniem sejmu, iż pragnęliby jaknajbardziej odroczyć ten termin. Jakie są argumenta, któremi ci panowie chcą upozorować odroczenie sejmu, zaiste trudno zrozumieć. Trudno przecież przypuszczać, ażeby osobistości, które o terminie zwołania sejmu decydować mają, obawiały się udziału posłów w obchodzie jubileuszu odsieczy Wiednia?".

Dziennik Polski zamieszcza dziś wstępny artykuł o cholerze.

Gazeta Lwowska jest pełna dziś zachwytów nad rozkwitem ekonomicznym Austrji i nad bogactwem jej ludności. Jeżeli sądzisz czytelniku, że żartujemy, to przeczytaj sam artykuł wstępny w nr. 168.

Przegląd polityczny.

Austrja. Podaliśmy wczoraj wiadomość o wniesionym przez Riegera w sejmie czeskim projekcie zmiany krajowej ordynacji wyborczej — dziś winniśmy do tego wniosku dodać niektóre wyjaśnienia. Wniosek ten ze strony czeskiej pojawia się nie po raz pierwszy, wnoszono go już niejednokrotnie, pragnąc obalić szmerlingowską ordynację wyborczą, która pozwala rządowi nader łatwo zapewnić sobie pożądaną większość. Tak też bywało. Gdy stał u steru rząd centralistyczny, sejm czeski miał większość centralistyczną, gdy autonomiczny, jak dziś lub za Hohenwartha i sejm czeski stawał się autonomiczny. Rozstrzygający głos, według tej ordynacji, ma kurja większej posiadłości zwana nieordynacką (dla odróżnienia od drugiej kurji, zwanej ordynacka), która wybiera nie okręgami lecz z listy. W kurji tej ważą się głosy autonomiczne i centralistyczne. Gdy więc rząd zdoła na swoją stronę przeciągnąć pewną część głosów z jednego obozu np. centralistycznego, a drugi, autonomiczny n. p. ma całkiem po swojej stronie, wtedy przechodzi w całości lista rządowego stronnictwa, ponieważ zaś reprezentanci kurji dworskiej formują w sejmie nader silną grupę, przeto i większość sejmową rząd ma wtedy łatwo zapewnioną, tembardziej, iż i tu stoją na przeciw sobie dwie równe prawie co do siły obozy: czeski i niemiecki. Centraliści, gdy stali u steru, mocno bronili tej ustawy, która zapewniała im wyłączne w Czechach panowanie. Dziś ta sama ordynacja przeciwko nim się zwróciła. Zdaje się tedy, że dziś, zarówno Czesi, jak Niemcy powinni by postarać się o zmianę ordynacji wyborczej, która kurji dworskiej i rządowi oddaje głos decydujący i poprzeć wniosek Riegera, który żąda „aby obu szczepom kraju całkowicie równe prawo się dostało".

Dodać przytem należy jeszcze, że obecny wniosek Riegera jest niejako uzupełnieniem nowej ustawy wyborczej dla Czech do Rady państwa, która w roku zeszłym została na wniosek Czechów uchwaloną lubo nie uzyskała dotąd sankcji. Nowa ta ustawa wyborcza znosi owe wybory z listy w kurji dworskiej i dopuszcza do głosowania płacących 5 zł. podatku.

Wniosek Riegera został odczytany przez sekretarza i jest odtąd na porządku dziennym Sejmu czeskiego. Mógłby on dziś zostać uchwalony, gdyby tylko 15 głosów Niemców go poparło. Utworzyłaby się wtedy bowiem większość trzech czwartych, potrzebna do zmiany ustawy wyborczej, trzeba by tylko, żeby było owych 15 i żeby rząd nie zamykał zbyt rychło sesji sejmowej. Na to się jednak nie zanosi.

— Niemcy bardzo żywo interesują się sprawą budowy kolei strategicznych w Galicji i Węgrzech, *Nat. Ztg.* bowiem po raz drugi już zabiera głos w tej materji. Posiada nawet szczegółowe w tym przedmiocie informację. Według niemieckiego dziennika, linia środkowa przestrzeni strategicznej galicyjsko-węgierskiej, począwszy od węgierskiego Hradyszcza (Hradisch), gotową będzie w październiku r. b. po ukończeniu przestrzeni Trenczyn-Żylina (Sillein). Linia Hradyszcze-Trenczyn rozpoczętą będzie na wiosnę, linja Żywiec - Kraków, ważna bardzo we względzie strategicznym, jest dopiero w stadjum przygotowawczem. Rozpoczęta kolej Transwersalna galicyjska ma mniejsze, według *Nat. Ztg.* znaczenie strategiczne, wobec równoległej linji Tarnów-Przemyśl, która niebyła by prawdopodobnie zbyt zagrożoną. *Nat. Ztg.* nie wspomina tym razem, jaki udział, „intryga polska" bierze w budowie tych linij, a szkoda, dowiedzielibyśmy się może o nowych nieznanych nam dokładnie wpływach polskich w tych strategicznych przygotowaniach, czynionych z pospiechem do przyszłej wielkiej kampanji, która dla nas, według tego pisma, jest tak upragnioną, a tak niepożądaną przez liberałów niemieckich.

Rosja. *Now. Wremia* w obszernym artykule wstępnym, inspirowanym widocznie ze sfer rządowych, omawia sprawę układa z Watykanem, zbijając zarzuty tych dzienników rosyjskich, które gwałtownie wystąpiły przeciwko umowie. Żądały one pozostawienia kościoła katolickiego w zupełnem zapuszczeniu, ażeby zeszedł na stanowisko, jakie zajmuje w Rosji *raskoł* t. j. sekty, które odpadły od prawosławia. Zwolennicy tej metody postępowania, stawili rządowi rosyjskiemu jako wzór do naśladowania rząd angielski, który nie zawiera żadnych układów z Watykanem, mimo, że Irlandja, równie jak Polska, jest katolicka. *N. Wr.* powiada, że porównanie źle zostało wybrane, w Irlandji bowiem tylko biedny lud jest katolicki, w ziemiach zaś polskich inaczej; „w Przywiślańskim kraju" rząd musi się obawiać wszelkich nieprzyjaznych zamysłów ze strony arystokracji i szlachty — a wyższe te klasy są równie jak lud katolickie.

Dziennik petersburski zbija następnie punkt za punktem twierdzenie, że w zawartej umowie tylko rząd rosyjski poczynił ustępstwa, wykazując, że istotne ustępstwa poczyniono i ze strony Watykanu. Do ustepstw tych zalicza *N. Wr.* naprzód zgodzenie się kurji na restytucję trzech zesłanych biskupów, Felińskiego, Rzewuskiego i Krasińskiego. *N. W.* powiada, że nie było przykładu, ażeby Watykan robił ustępstwa w tej sprawie. Gazety rosyjskie, z któremi polemizuje obecnie *N. Wr.* wzięły to także za rodzaj zachęty do buntu, że restytuowani biskupi zostali nietylko uwolnieni z zesłania, lecz nawet przyznano im pensję. Jedna z gazet krzyczała: „Feliński podniesiony, wynagrodzony, znaczy, że postępowanie jego postawiono na wzór katolickiemu duchowieństwu!" *N. W.* powiada, że 20-letnie zesłanie, następnie zaś restytucja i wydalenie z państwa, nie może byc uważane za nagrodę, co się zaś tyczy wyznaczonej pensji, to naprzód czerpaną jest ona nie z funduszów państwowych rosyjskich, lecz „z tak zw. funduszu pomocniczego, będącego własnością rzymsko - katolickiego duchowieństwa". Na zarzuty czynione biskupowi wileńskiemu ks. Hryniewieckiemu, że usunął Żylińskiego, powiada *N. W.*, że „gazetom, które opłakują los Żylińskiego, widocznie wiele rzeczy nie wiadomo, co sprawę całą w innem zupełnie wystawia świetle" i powiada, że Żyliński, jak notorycznie sprawdzono, cierpi na pomięszanie zmysłów.

Jako dalsze ustępstwo kurji rzymskiej wylicza *N. W.* zniesienie trzech dyecezyi biskupich: mińskiej, kamienieckiej i podlaskiej. Kurja chciała początkowo zgodzić się na to z zastrzeżeniem, że ustępstwo to ma być tylko czasowe, rząd jednak rosyjski żądał, ażeby było stanowcze — i kurja ustąpiła. Dyecezja kamieniecka przyłączoną została do łucko - żytomierskiej, podlaska do lubelskiej, a mińska do mohylewskiej. Zniesienie tej ostatniej dyecezji *N. W.* nazywa „szczególnie zasługującem na uwagę".

A wreszcie zgodziła się kurja rzymska na ostateczne oddzielenie dyecezji kieleckiej od krakowskiej, co faktycznie dokonanem zostało jeszcze w 1849 r. nie było jednak sankcjonowane przez kurję.

O dalszych ustępstwach watykanu zamierza *N. Wr.* pisać jeszcze następnie.

— Hr. Tołstoj, o którego wyjeździe za urlopem donosiliśmy już, udaje się do dóbr swoich w gubernji riazańskiej. Funkcje ministra spraw wewnętrznych pełnić będzie obecnie sposobem zastępstwa Durnowo.

— *Indep. Belge* otrzymuje wiadomość z Berlina, że w dniu 18 bm. aresztowano w Gdańsku trzech przebranych oficerów rosyjskich, zdejmujących plany fortyfikacyj tamtejszych.

Niemcy. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego w Kiel, głosy się rozstrzeliły. Postępowiec Haenel otrzymał 9,570 głosów, socjalista Heinzel 6.659 głosów, konserwatysta v. Reventlow 3,321. Wybór ponowny odbędzie się 3 sierpnia.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymawszy przedwczoraj wiadomość tak pod każdym względem dziwną w sprawie kolei czerniowieckiej, zatelegrafowaliśmy wczoraj do naszego korespondenta we Wiedniu, polecając mu wybadanie sprawy jak najdokładniej. Otrzymaliśmy od niego następującą depeszę:

„W wiedeńskim komitecie kolei Czerniowieckiej, złożonym z pp. Lewakowskiego, Chamca i Ziffera, postawił p. Lewakowski wniosek wprowadzenia języka polskiego do służby wewnętrznej, a pomimo opozycji p. Ziffera, wniosek ten przyjęty został, bo za nim oświadczyły się dwa głosy, p. Lewakowskiego i Chamca, a przeciw jeden głos, Ziffra.

Natenczas komitet wiedeński odniósł się do komitetu lwowskiego, złożonego z pp. Pietruskiego, Tchórznickiego i Jasińskiego, i przedłożył mu do zaopinjowania swoję uchwałę. Komitet lwowski na skutek przemowy p. Pietruskiego przyłączył się w zasadzie do uchwały komitetu wiedeńskiego, lecz oświadczył, że przed wnoszeniem tej sprawy na plenum Rady nadzorczej, należy wprzódy porozumieć się z rządem, bo może żeby rząd miał co przeciw temu, bo może władza wojskowa byłaby temu przeciwna, bo może widzieliby to źle w sferach wyższych etc., a rząd przecie płaci kolei subwencję, więc opinji jego w tak ważnej sprawie lekceważyć nie można...

Tak stoją rzeczy w obecnej chwili, a wkrótce ma się odbyć posiedzenie Rady nadzorczej“.

Generał Hurko przybył już do Warszawy. Po zwykłem w takich razach powitaniu na dworcu kolejowym, udał się do Belwederu, gdzie obecnie zamieszkuje. Nazajutrz w Zamku przyjmował nowy generał-gubernator przedstawicieli władz miejscowych. Nie wiemy jeszcze, czy powiedział im co takiego, z czegoby można wnosić o charakterze jego rządów. *Pet. Wied.* twierdzi, że gen. Hurko nie będzie postępował według rad *Mosk. Wied.* i wynajdywać nie będzie tendencyjnie nieistniejących przygotowań do powstania i groźnych spisków, lecz raczej działać będzie na korzyść praw ludności miejscowej. Zabaczymy niebawem.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń, 25 lipca g.6 w.Minister oświaty udał się do prezydenta Smolki z propozycją, aby pozwolił zrobić kosztem państwa swój portret i zawiesić go w nowym gmachu Rady państwa.

Prezydent Smolka wyraziwszy swe podziękowanie, przystał oczywiście na tę propozycję.

Wiedeń 25 lipca 7 godzina 50 minut. Nominacja Zaleskiego namiestnikiem jest już podpisana. Obejmie urzędowanie dnia 18 sierpnia.

Ołomuniec 25 lipca godzina 8 minut 30 wieczór. W lasku położonym w pobliżu Schoenbergu, odkryła tamtejsza żandarmerja miejsce schadzek socjalistów. W jednym z miejscowych kościołów parafialnych znaleziono także tajemny skład druków socjalistycznych. Gdyby tutejszy ruch socjalistyczny przybrał większe rozmiary, garnizon Schönbergu nie uda się na ćwiczenia wojskowe do Ołomuńca.

Aleksandrja 25 lipca godzina 10 wieczór. W skutek niespodziewanego przybycia kedywa do Kairu, konsulaty tamtejsze odroczyły swój odjazd. We wszystkich zresztą konsulatach wszelkie przygotowania do odjazdu już zrobiono. Wyżsi urzędnicy miejscowi z wszystkich ministerstw zamierzają także odjechać z Kairu, i oczekują tylko odjazdu kedywa. Kedyw udaje się stąd do Aleksandrji. Przeznaczył on miljon piastrów na cele sanitarne do rozporządzenia prezydenta policji.

Telegramy zbożowe z dnia 25. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·25—10·75 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·50—34·75 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·47—50 złr., rzepak 15·75— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 194·— marek, żyto — — m, okowita 57·75— m., olej rzepakowy 66.70— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.—— franków, olej rzepakawy 78·50 fr., okowita —·— fr.

Czerniowce 25 lipca. Pszenica za 100 klg. od 8·50 do 9·60. Żyto od 6.——·6·50. Owies od 5·20—5·50. Jęczmień od 5·50—5·70 Rzepak od 14·50 do 14·75 Konicz od — zł. do —. Kukurudza od 5·35—5·55. Spirytus 31·75 do 31·30.

Lwów z Izby handlowej, 25. lipca, 1883.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293 50	296 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 —	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 00	100 00
„ „ „ 4 „ w. a.	89 30	90 30
„ „ „ 5 „ okresowe	99 00	100 00
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88 ·
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 55	101 55
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16	1 17
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 25. lipca 1883.

(godzina 10 m. 35 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia pourze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	294 20	293 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	103 50	107 50
Unionbank na 100 złr.	114 00	114 50
Akcje kolei Karola Ludwika	294 50	292 75
Lombardy na 200 złr.	156 60	157 00
Napoleondory	9 50½	9 50½
Rosyjski rubel papierowy	1 17¼	1 17

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 25 lipca 1883.

(godz. 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia pourze
Losy alpejskie	61 2[illegible]	62 76
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 —	107 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	294 75	294 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	156 70	156 80
Akcje kolei państwowej	322 40	323 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 25	158 00
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 80	109 8[illegible]
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 62	88 50
Rosyjski rubel papierowy	1 17 35	1 17 25
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 75	99 75
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	292 50	291 25
Unionbank na 100 złr.	113 90	113 80
Akcje kolei Elbethal	218 75	219 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 75	169 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 00	169 —
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	24 —	24 00
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 75	105 75
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 25	115 50

Usposobienie: ciche.

Berlin d. 25. lipca 1883.

(godz. 4 minut 30 po poł.).

	Dzisiejsze	Z dnia pourze
Rosyjski rubel papierowy	200 50	200 35
Akcje austr. kredytowe	504 50	03 50
Akcje kolei Karola Ludwika	126 40	126 10
Austryjackie banknoty.	171 10	171 10

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed połudn. mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 8 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Przyjechali d. 25 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA. Pp. M. Kosielski z Rosji. R. Janicki z Łoszniowa. C. Kieszkowski z Krakowa. S. Augustynowicz z Szeptyc. Dr. K. Gottlieb z Brzeżan. L. Hegedis z Wiednia. B. Kruszelnicki ze Złoczowa. W. Majewski z Wiednia. M. Sokołowski z Krakowa.

Hotel ANGIELSKI. Pp. L. Sruka z Tarnopola. A. Machowicz z Laszczyna. J. Wawrausch z Drohobycza. J. Stachel z Mikołajowa.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. Gustal z Hermanstadtu. M. Hornstein z Kijowa P. Käll z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. G. Rulikowski z Skrzyszowic. A. Rodecki z Nagorzan. A. Bieliński ze Złoczowa.

Teatr hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 26. Lipca 1883.

Po raz czwarty:

NASI SPRZYMIERZEŃCY

komedja w 3 aktach z francuskiego przez M. Pol. Moreau.

Osoby.

Ernest de Mauri	p. Kwieciński.
Gaston de Rech, kapitan żuawów	p. Woleński.
Badinois	p. Zamojski.
Mongérard	p. Kasprowicz.
Henryka Dolcy	pni Kwiecińska.
Alfonzyna, żona Mongerarda	pni German
Klara, jej siostrzenica	pni Woleńska.
Służący	p. Lenard.

Rzecz dzieje się Trouville.

Reżyser pan Władysław Woleński.

Orkiestra wojskowa pułku Packeny, pod kierownictwem swego kapelmistrza p. Falla odegra: 1. Uwerturę z opery „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego. 2. Intermezzo z „Nailly“ Delibesa. 3. „Laura“ walc Millöckera.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Dyspozycja obiadowa

na **Piątek** 27. lipca 1883.

Objad droższy:	**Objad tańszy:**
Zupa rakowa.	Krupnik zabielany śmietaną.
Kapuśniaczki drożdżowe.	Lin smażony z chrzanem.
Szczupak pieczony z sardelami.	Strudel z wiśniami.
Frikande cielęce z ryżem na buljonie.	
Kalmak z kwaśnej śmietany na zimno	

Ktoby pragnął mieć wyjaśnienia o której z podawanych tu potraw, otrzyma je po nadesłaniu 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** pod napisem „Wakri“.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.8, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Dla tego tak tanio; że nie na froncie

SKŁAD papierów i przyborów szkolnych we Lwowie w rynku w przechodniej kamienicy ANDRIOLEGO w podwórzu
50 kopert i listów razem 15 ct.
100 kopert listowych dużych 18 ct.
12 piór stalowych 3 ct.
12 rączek 3 ct.
100 biletów wizytowych 40 ct. itd.
na żądanie wysełam Cennik franco *adres: A. Jachimowski*, Lwów, rynek Nr. 29. Z uszanowaniem
671 *A. Jachimowski.*

10 TOMOW powieści wypożycza sie na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. złr. w. a. **Wypożyczalnia książek polsk.** w handlu papieru Stanisława Köhlera Lwów ul. Halicka l. 48. 650

W PRZECIĄGU 6 GODZIN

wykonywa znany malarz artysta, Jan Kanty Hruzik. portret olejny na płótnie, naturalnej wielkości, za podobieństwo się zarecza; pracownia przy ulicy Zielonej Nr. 46. 679

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro.
632 **Józefa Smutnówna.**

3 do 5000 zł. kapitału potrzeba, by zrobić **nader rentowny** interes, przy którym można również mieć stałe i trwałe zajęcie w mieście Oferty pod adresem F. Nr. 5. administracja „Kurjera." 647

Fortepian „Schweighofera" bardzo dobry, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w nowo otworzonym składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej Nr. 10 we Lwowie. 681

Poszukuje się pomieszkania

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój na świeżem powietrzu, na przedmieściu albo też za rogatką, do wynajęcia rocznie. Zgłoszenia w „Kurjerze lwow." 663

Letnie pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni w górskiej zdrowej okolicy, otoczonej szpilkowemi lasami nad rzeką Wiarem niedaleko od stacji kolei Łupkowskiej, gdzie co roku i obecnie już kąpielowi goście bawią, z powodu nieprzybycia zapowiedzianej partji, jest jeszcze do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie. 660

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

Urząd pocztowy Tłuste, poszukuje **natychmiast** zdolnego ekspedytora **pocztowego.** Bliższe warunki poda urząd pocztowy Tłuste. 680

Posada c. k ekspedytorki pocztowej zaraz do obsadzenia, bliższa wiadomość: c. k. urząd pocztowy Brzozdowce. 672

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu". 625

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Nauczyciel gimnazjalny w 29 roku życia, pedagog, z poświęceniem oddający się wychowaniu młodzieży, celująco ukończony filozof i politechnik, szuka na wieś lub do miasta w kraju lub za granicą na czas wakacyjny lub rok szkolny, lekcji do dzieci ze szkół realnych. Przygotowuje także do matury i rysuje pięknie. Udzielać może także początków francuskiego języka. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwow." pod adresem B. D. E. 685

Magazynier oraz budowniczy przez lat 12 w jednym z większych majątków w kraju zatrudniony, poszukuje z powodu sprzedaży tych dóbr, odpowiedniego zajęcia. Adres: w Tarnawce ost. p. Dawidkowce. Adam Schreiber. 687

Osoba w średnim wieku, dobrze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyszki jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera" pod literą K. 655

Akademik (filozof), poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość w administracji „Kurjera lwow." pod literą J. W. l. 4. 657

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Guwernantka Niemka z wyższem wykształceniem, mogąca udzielać języków, polskiego i francuskiego, pragnie uzyskać posadę w miejscu, Adres Lwów ul. Żółkiewska l. 71. 662

Słuchacz filozofii poszukuje lekcję na wieś od 1 sierpnia, bliższa wiadomość w administ. Kurjera lwow. pod l. W. K. L 4. 665

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100.

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjąć jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego. Adres: Adm. „Kurjera" „Uczeń". 644

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania. Realność w Ławrykowie w powiecie Rawskim, obejmująca 50 morgów gruntu w dobrej glebie, wygodne i zdrowe pomieszkanie, obszerne budynki ekonomiczne, ogród owocowy, pół mili od gościńca krajowego. Bliższe warunki poda właścicielka M... w miejscu, poczta Drobrosin. 682

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 691

Majątek ziemski „Kulawa" $1^1/_2$ mili od Żółkwi a $^1/_4$ mili od gościńca oddalony, 800 morgów pola i łąk, 360 morgów lasu, 89 morgów stawu, dom mieszkalny i budynki w najlepszym stanie, zaraz do sprzedania. Cena 93.000 zł. Bliższa wiadomość u P. K. Wanieka we Lwowie Sykstuska Nr. 40. 689

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Samiec i samica pawie do sprzedania ul. Chorążczyzna l. 8. 664

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierająca netto $4^1/_2$ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Maszyna szewska „Howego" mało używana do sprzedania, bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwow." 670

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7. procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania majątek ziemski pól ornych 1800 morgów, łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy, 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 640

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje frontowe z kuchnią, piwnicą i strychem na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^1/_4$ naprzeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 673

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piętro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzielone. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi znyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

2 pokoje z kuchnią piwnicą i weranda są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

2 pokoje kawalerskie pod l. $1^3/_4$ ul. Kościelna koło schodków P. Marji Śnieżn. do wynajęcia od 1-go sierpnia. Wiadomość w miejscu na II. piętrze. 666

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomośc w Administracji „Kurjera." 605

4 pokoje przedpokoj i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i szpiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

2 pokoje, przedpokój, kuchnia strych i piwnica na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^4/_4$ na przeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 674

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem. strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajecia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

3 pokoje przedpokój kuchnia i salon od 1. Września do najęcia ul. Ormiańska Nr. 31. 668

Pokój kawalerski zaraz do najęcia przy ulicy Kleina Nr. 8. 683

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami na czas letni zaraz do wynajęcia na Hołosku w willi Steifa. Bliższa wiadomość na miejscu. 688

3 pokoje i salonik, kuchnia, piwnica, strych i komórka na I. piętrze ulica Słodowa obok św. Antoniego 667

SKLEP — 3 pokoje frontowe gdzie teraz skład lamp Dittmara przy placu Marjackim w Hotelu Europejskim od 1. lipca **1884.** do wynajęcia. 690

1 pokój obszerny frontowy przy ulicy Piekarskiej w pobliskości hotelu krakowskiego, do wynajęcia od 1. sierpnia 1883. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera lwow." 675

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Pani Anna Czyssar zechce w jak najkrótszym czasie odebrać sobie pieniądze, leżące dla niej u adwokata dr. Zygmunta Skowrońskiego (ul. Jagiellońska l. 12 we Lwowie). 686

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.